

Wolica/Gać – transkrypcja nagrania

Świadek: ...mój mąż tak. Ale później

Zapomniane: Zakopywał te dziewczynę.

Świadek: To było ich tam dużo. To jeszcze z tą szuflą. To był młody jeszcze on. Młody był to mi opowiadał mi jakto było, to do wymiotów mi się zbierało, wie pan jak to młody człowiek to opowiadał. No i już trochę kopał i drugi też z nim kopał, nie wiem który go tam jakiś buchnął szuflą, bo mu się do wymiotów brało. No to dobra, ale to nie było nasze pole. To było pole Dyrkocz Marii, a potem ona dała to kuzynowi. I mąż jak już był w sile wieku budował dom z ojcem i dostał te ćwiartkę, tam jest pół morgi, pół ćwierci. Ćwiartkę z tej strony co ona leżała to dostał za to co budowały, bo one nie miały pieniędzy to dały za to co budowały. A potem znów budowały stajnię i stodołę i dostał ale ćwiartkę, nie pół ćwiartki, a ćwiartkę musiały kupić, bo już tyle nie kosztowało. To tak to.

Zapomniane: Dokupili.

Świadek 2: Ja to wiem od małego. Myśmy byli mali, to tata : aha na Żydówkę. Kwiatek, znicz tam co roku, to nie było tak czy była zima, czy coś "idziemy na Żydówkę". I myśmy chodzili co roku na Żydówkę.

Świadek: I to teraz się tak nazywa wie pan.

Świadek 2: My to teraz to pole nazywamy "Na Żydówkę". Ludzie się nie raz z nas śmiali: "a zostawiają tam znicze, kwiatki". Tak było tata mówi widział ją i już nie było tego, tylko znać ją nie znał, tylko ją widział. Zakopywał.

Świadek: gdzieś był jakiś gość i wywalił. Ja pochodzę z Białobóg. Ja już mam lata.

Świadek 2: Tata ją widział zakopywał. No jeszcze młody był nie taki tam w sile wieku. Taki wie pan.

Zapomniane 2: A wiadomo kim ona była w ogóle?

Świadek 2: My nie wiemy. Ktoś tam mówi, że ktoś tam wie. Tata był się u jednego pytać, ale mówi nie wie jak się nazywa. Może ktoś tam z okolicy wie. Może ta faktycznie Małoniowa? by wiedziała.

Aleks: A rok kiedy to się wydarzyło?

Świadek: Ona nie wiedziała nic, bo to nie było wiadome kto ją przetrzymywał.

Świadek 2: Tato nie wiedział jak się nazywała ani nic, tylko ją widział wtedy co ją zakopywał.

Zapomniane 2: A czy rok, pora roku, cokolwiek?

Świadek: O matko nie powiem. Mąż był urodzony w 1928, to ile miał siedemnaście, szesnaście. Był takim chłopaczkiem, kawalerkiem takim dopiero.

Zapomniane 2: A w roku, którym to się wydarzyło? Pamiętacie Państwo?

Świadek: Wie pan co myśmy nigdy na tem temat, nie mówili.

Zapomniane 2: Nie było rozmowy.

zapomniane

Świadek 2: Jakby Henio żył to on by wszystko wiedział. Szkoda, że wcześniej.

Świadek: On by wiedział. Tak nie interesowały my się tym.

Zapomniane: A Pani mąż jak się nazywał?

Świadek: D....

Zapomniane: Aha D.... No właśnie jak możemy poznać, czy pani by poznała, czy to jest u was na polu, na tej górze, na rogu. Po czym możemy to poznać?

Świadek 2: Wcześniej zawsze tata mówił "tu leży Żydówka"

Zapomniane: A czy to na górze było, czy bliżej drogi?

Świadek 2: A teraz tak drogi się poszerzyły. Wszystko pozwalali te wały. Teraz ja tam już nie chodzę od paru lat. Parenaście lat ja tam nie byłam nawet w polu. Ja nie powiem, ja w tej chwili.

Świadek: Ja też nie. Tyle ja tam w głowie swojej myślę, bo tak to człowiek stary: w przodu ta droga była taka wąska, a teraz ta droga jest taka szeroka. I tak se myślę: jak tam było tak na wale (...), to ona leży tam teraz w drodze. Ja tak w swojej głowie. I tak se mówimy.

Świadek: Wiesz gdzie my to kładły.

Zapomniane: Przy wjeździe na Wolę?

Świadek: Nie, tak panie. Tu jest miedza obcego Tu był ten wał to ona gdzieś tu, kawałek tu. Nie we wjeździe. Ona we wjeździe nie tylko tu.

Zapomniane: A ja wezmę kartkę, dobra?

Świadek: No, no

Świadek 2: Tata nam opowiadał, że to była bardzo piękna dziewczyna, warkocze, bardzo piękna dziewczyna.

Świadek: Młoda, jak mi on opowiadał 18, 19.

Zapomniane 2: Przepraszam na sekundkę. A coś jeszcze o niej wiadomo było?

Świadek: Nic nie wiedziały. Nic. Dały znać do sołtysa, to sołtys wyganiał. I po latach nie wiedziały my nic. Wie pan jak to było.

Zapomniane 2: Jasne

Świadek: Bo jak ja pochodzę z Białobogi, moja babcia też dawała Żydom. Jankłowa? Się nazywała i też bieda była to przychodziła do okna to bańkę mleka, bocheń chleba I tylko idź, żeby nas nie pozabijały.

Świadek 2: Ale z drugiej strony to my nie wiemy, ktoś mówi, że Polacy zabili, ktoś mówi, że Niemcy. No ja nie dociekałam.

Zapomniane 2: Tego my też nie dociekamy akurat.

Świadek: Tu je droga, a tu je miedza w tę stronę, a tu jest to pole co jest ta Żydówka.

Świadek: (rysuje szkic) Tu je droga. Tu je miedza w tę stronę. A tu nasze to pole gdzie ta Żydówka. No to to było tak tu. A jeszcze my tu mamy dalej to pole tutaj to przy tym wieździe nie.

Zapomniane: Tą drogą?

zapomniane

Świadek: Tak tą drogą. I tutaj troszeczkę mniej więcej

Świadek 3: ja pokazywałem zaraz obok tej drogi, która jest z lewej strony.

Zapomniane: Tak patrząc na to wasze pole to po lewej?

Świadek 3: Tak tak strona napewno dobra, tylko ja wczoraj z babcią rozmawiałem, że to troszeczkę dalej jest, że jest troszeczkę bardziej jakby w dół.

Świadek: Tam nie wyjedziesz. Pan mówi, że nie wyjedzie.

Zapomniane: A pana samochodem?

Aleks: A po co samochodem przejdziemy się.

Zapomniane: A myślałam, że z panią.

Aleks: A z panią. A pan nie może nam pokazać?

Świadek 3: Oczywiście, że tak.

Aleks: Możemy pana na chwilę oderwać od zajęć?

Świadek 4: Ja tylko pójde na chwilę i zaraz wrócę. Przebiorę się.

Aleks: Dziękujemy. Przepraszamy, że pana odciągamy.

Zapomniane: Ja muszę przyznać, że trochę nie rozumiem. Jak idziemy tą drogą to po lewej.

Świadek: To je droga. To to teraz to pokażę z tej strony, Tu je miedza od Henryka pola. To było jakby tu na wale tu. A to pole to jeszcze dalej było nie nasze.